



Waluty Zondacrypto bez dostępu do potężnych pieniędzy. Polacy ucierpieli na "handl

Zondacrypto bez dostępu do potężnych pieniędzy. Polacy ucierpieli na "handlu wiatrem" [OPINIA]

Instytucje niemające żadnych zabezpieczeń, jak Zondacrypto, skazane są na bankructwo, o ile szybko nie pokażą, że dysponują potężną kasą lub że udziały w niej będzie chciał nabyć potężny inwestor - pisze w opinii dla money.pl analityk Piotr Kuczyński.



Piotr Kuczyński, główny analityk domu inwestycyjnego Xelion

Źródło zdjęć: © Adobe Stock, PAP | Proxima Studio, Jakub Kamiński, ZipZapic.com



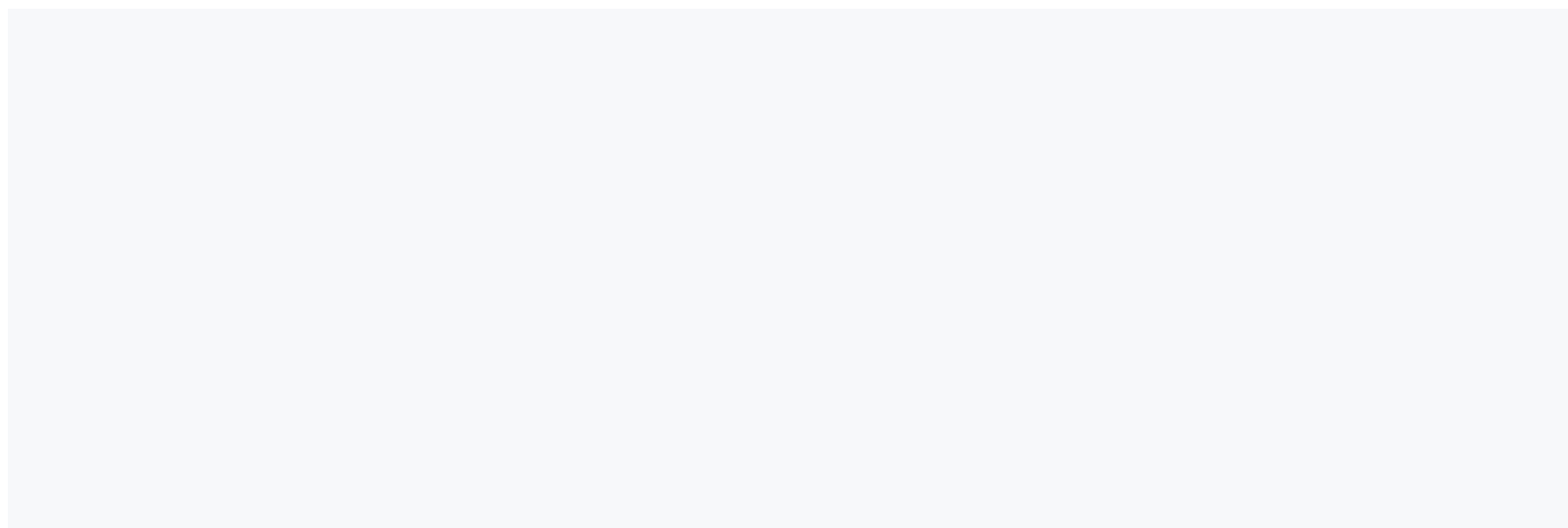
Piotr Kuczyński ✉

18 kwietnia 2026, 12:45

2 komentarze



Dźwięk został wygenerowany automatycznie i może zawierać błędy



opinie



Prezentujemy **różne** punkty widzenia

Tekst powstał w ramach projektu WP Opinie. Przedstawiamy w nim zróżnicowane spojrzenia komentatorów i liderów opinii publicznej na kluczowe sprawy społeczne i polityczne. Poniższy tekst nie jest rekomendacją redakcji ws. inwestowania, z którym zawsze wiąże się ryzyko.

Na początku muszę powiedzieć, że kiedy dostałem propozycję napisania tego tekstu, to podszedłem do tego jak pies do jeża. Powód za chwilę będzie jasny. Postanowiłem podzielić tekst na trzy części. Pierwsza to moja ocena rynku krypto. Druga to kwestia ustawy, która ma uregulować działalność firm zajmujących się

kryptowalutami w Polsce. Trzecia to oczywiście sprawa giełdy Zondacrypto.

W każdym z tych tematów będę się starał o unikanie zabarwienia politycznego.

Ocena rynku krypto

Zacznijmy od pierwszego tematu. Społeczność analityczno-ekonomiczna dzieli się na dwie części (proporcji nie znam, bo badania chyba nie były prowadzone).

Jedna grupa uważa, że bitcoin i inne kryptowaluty to nowoczesny pieniądz, cyfrowe złoto. Coś, co warto jest rozpowszechniania i w co warto inwestować.

Druga część twierdzi, że fundamentalnie kryptowaluty są warte okrągłe zero.

WIDEO **O co chodzi w aferze Zondacrypto? "Prezes celowo nam nie odpowiedział"**

Za złotym, dolarem, euro, juanem stoją banki centralne i gospodarki obszarów walutowych. **Co stoi za bitcoinem? Nic. To tylko cyfrowy zapis, za którym nic nie stoi.** Może nawet ma wartość (fundamentalną, nie rynkową) ujemną, bo przecież do "wydobycia" (utworzenia) bitcoina zużywa się tak dużo energii elektrycznej, że od czasu do czasu przepalają się bezpieczniki.

Dlatego też ja jestem w tej drugiej grupie. Są też w niej nobliści z ekonomii (J. Stiglitz, P. Krugman) i jest, co powoduje, że nie czuję się z tym komfortowo, prezes Jarosław Kaczyński. No cóż, zepsuty zegar też dwa razy na dobę pokazuje prawidłową godzinę. Prezes Kaczyński (sam o tym mówi) najchętniej poszedłby drogą Chin i zakazałby używania/handlu kryptowalutami.

Ja nie idę w tym kierunku. **Jeśli coś nie jest zakazane, to jest dozwolone, a jeśli Polacy chcą handlować wiatrem (zawsze tak mówię), to niech handlują, ale niech robią to ze świadomością tego, co robią.** Niech wiedzą też, że polski nadzorca przygląda się podmiotom organizującym handel. Jak więc widać, trudno będzie mi zachować obiektywizm w pisaniu tego tekstu, ale będę się o to bardzo starał.



Inwestował na Zondacrypto. Słowa prezesa odebrały mu nadzieję. Czeka na 70 tys. zł

Ustawa o kryptoaktywach

A teraz kwestia ustawy, która ma uregulować działalność firm zajmujących się kryptowalutami w Polsce. Dwa razy projekt przeszedł przez Sejm i dwa razy prezydent Nawrocki go zawetował. **W piątek 17 kwietnia weto nie zostało**

przez Sejm odrzucone. Jaki był powód zawetowania ustawy? **Głównym zarzutem jest to, że polska wersja przepisów unijnych (MICA) jest nadmiernie restrykcyjna i biurokratyczna,** nakłada dodatkowe wymogi ponad to, czego wymaga Unia Europejska.

Chodzi przede wszystkim o to, że ustawa przewiduje możliwość wpisania domeny na listę ostrzeżeń KNF i jej zablokowania. **KNF będzie mogła wstrzymać ofertę lub zawiesić działalność firmy bez ścieżki odwoławczej.** Skoro jestem zdecydowanym przeciwnikiem krypto, to oczywiste jest, że jestem też za możliwie najostrzejszymi regulacjami. Takimi, które znacznie utrudnią lub uniemożliwią oszukanie dużej liczby Polaków. Takimi, że oszukany Polak będzie wiedział, że sam jest sobie winien i nie będzie biegł do rządu ze skargą.

Przeciwnicy ustawy twierdzą też, że ustawa nakładała na firmy z branży krypto wysokie opłaty na pokrycie kosztów nadzoru, a wysokie progi wejścia wypychają polskie startupy do jurysdykcji takich jak Estonia czy Szwajcaria. Również kary finansowe są tak wysokie, że mogą doprowadzić do bankructwa mniejszych graczy. **Błąd w rozumowaniu.**

Jeśli ustawa będzie obowiązywała, a jej regulacje będą powodowały, że firmy będą szukały lokalizacji w innych państwach UE, to jest to duży pozytyw.

Dlaczego? Dlatego, że odpowiedzialne podmioty będą rejestrowały się w Polsce, mało odpowiedzialne i obawiające się kontroli będą poza Polską. Inwestor polski będzie mógł wybrać: polski podmiot mocno regulowany, czy zagraniczny z założenia mało regulowany.

Ponad 2 mld zł strat, dziesiątki tysięcy pokrzywdzonych. Raport ws. kryptowalut

Jeśli inwestor wybierze podmiot spoza Polski, to w przypadku, kiedy zostanie oszukany, będzie sam sobie winien. Oczywiście jest więc, że ustawa bardzo mocno regulująca ten rynek jest wręcz niezbędna. Uważam, że jakaś ustawa przed kluczowym terminem (30.06 – termin wymagany przez UE) zostanie uchwalona i podpisana przez prezydenta. Mam nadzieję, że nie będzie w niej takich regulacji, które ułatwią oszustwa.

Problem Zondacrypto

Trzeci temat to problem Zondacrypto. I tutaj mała uwaga. Żaden bank, żadna instytucja finansowa nie wytrzyma naporu wynikającego z fali złych informacji.

Dla jasności - nie twierdzę, że media są winne problemów Zondacrypto.

Media robią to, co powinny (a ja, jak widać, w nich też to robię): piszą, mówią i ostrzegają. Jednak zawsze tak jest, że duża liczba złych informacji powoduje zwiększoną chęć opuszczenia danej firmy, zabrania z niej pieniędzy. Z czasem dochodzi do lawiny żądań zwrotu kapitału. Tego żadna instytucja nie wytrzyma.

Tyle tylko, że banki mają gwarancje Bankowego Funduszu Gwarancyjnego (BFG). Firmy zarządzające funduszami inwestycyjnymi, jeśli nawet zbankrutują, to nie dotknie to naszych pieniędzy. Instytucje niemające żadnych zabezpieczeń, jak Zondacrypto, skazane są na bankructwo, o ile szybko nie pokażą, że dysponują potężną kasą lub że udziały w niej będzie chciał nabyć potężny inwestor.

Prezes Zondacrypto Przemysław Kral poszedł drogą pokazania potężnych pieniędzy. Pokazał portfel, w którym są 4.503 bitcoiny (warte 340 mln dol.). Podobno klucz dostępu do tego portfela miał Sylwester Suszek, twórca tej giełdy (wtedy pod inną nazwą), zaginiony od 2022 roku. **Do chwili obecnej nikt się o ten klucz nie dopominał. Nie wygląda na to, żeby ktoś go szukał.**

Jak czytam na portalu TVN24.pl, nie mamy pewności, "...że adres portfela, który Przemysław Kral zaprezentował podczas swojego wideoświadczania, rzeczywiście ma coś wspólnego z Suszkiem bądź giełdą i nie jest przypadkowym adresem jednego z tak zwanych wielorybów, czyli użytkowników posiadających w uśpionych portfelach znaczne ilości kryptowaluty?".

Poza tym - znowu cytuję z TVN24.pl - "Analiza kancelarii prawnej Skarbiec wskazuje, że podany w oświadczeniu adres jest jednym z najbardziej znanych publicznie uśpionych portfeli Bitcoin na świecie i figuruje jako nr 39 na globalnej liście adresów uśpionych od ponad ośmiu lat i nr 55 na liście uśpionych od ponad pięciu lat. Dodatkowo portfel ten ma być w trzeciej setce najbogatszych portfeli BTC na świecie".

Prezes Zondy przemówił. Szymon Jadczak: Nie wierzę w ani jedno jego słowo

Inaczej mówiąc, **może tak być, że pokazany został portfel kogoś, kto kiedyś kupił 4.500 BTC i zgubił klucz do portfela lub umarł.** Dla większego zaciemnienia sytuacji - można znaleźć informacje mówiące o tym, że ostatnie transakcje z tego portfela miały miejsce w listopadzie 2025 roku.

W sumie duża zagadka, ale **najważniejsze jest to, że Zondacrypto nie ma dostępu do tych potężnych pieniędzy.** Będzie miał ten dostęp każdy, kto odgadnie klucz prywatny do portfela. Tutaj wchodzi do gry komputery kwantowe. Od dawna mówi się o tzw. Q day, czyli dniu Q, kiedy to komputery kwantowe będą mogły odgadnąć prywatny adres/klucz portfela krypto.

Martwe portfele z kryptowalutami

Twierdzi się, że na początku lat 30. XXI wieku powstaną już tak potężne komputery kwantowe, które będą mogły złamać klucz w ciągu kilkunastu minut. **Jestem przekonany, że w wielu laboratoriach, w których pracuje się nad komputerami kwantowymi, dąży się do odczytania kluczy uśpionych portfeli.** Można sobie wyobrazić, jaki majątek zdobędzie ktoś, kto będzie potrafił to zrobić...

Może więc prezes Kral zaproponuje twórcom komputerów kwantowych 30 proc. martwego portfela za odgadnięcie klucza? Lepiej zapłacić 100 mln dol. i mieć 240 mln niż mieć portfel 340 mln dol., do którego nie ma dostępu. Może obecnie dostępne komputery kwantowe przeznaczone jedynie do odgadnięcia klucza potrafią to zrobić nie w kilkanaście minut, ale na przykład w pół roku?

Wielki problem Zondacrypto? Klienci się skarżą. Mamy niepokojącą analizę

A przy okazji - radzę sprawdzać listę uśpionych portfeli. Jeśli nagle okaże się, że ich liczba szybko zacznie maleć, to będzie znaczyło, że dzień Q nastąpił, a bitcoiny i spółka warte są okrągłe zero, bo będzie można je po prostu ograbić. **Mówi się, że tylko jedna trzecia portfeli jest zagrożona, ale radzę postawić się w sytuacji osoby, która ma portfel bitcoinów (lub innej krypto) i dowiaduje się, że można jej ten portfel ukraść.** Jeśli liczba

zaniepokojonych będzie rosła, to wartość krypto będzie asymptotycznie dążyła do zera.

Piotr Kuczyński, główny analityk domu inwestycyjnego Xelion

kryptowaluty regulacje bitcoin +2

2 komentarze

Wybrane dla Ciebie

Ponad 2 mld zł strat, dziesiątki tysięcy pokrzywdzonych. Raport ws. kryptowalut

Znów nagły zwrot ws. Ormuzu. Iran ogłosił decyzję. "Ścisła kontrola armii"

Orlen znów obniżył hurtowe ceny paliw. Ekodiesel potaniał o 143 zł

Nowy wpis ws. Zondy. Tusk krótko

Stosunek do Ukraińców i Białorusinów. Polacy wbrew propagandzie Kremla

Cieśnina Ormuz chwilowo odblokowana. Tak zareagował rynek ropy

USA negocjują z Iranem. Strony postawiły ultimatum. Ale pierwsze tankowce już płyną

Drony uderzyły w rosyjską rafinerię w obwodzie samarskim. Wybuchł pożar

Rosja zarobi więcej na kryzysie. USA przedłużyły zwolnienie z sankcji na ropę

Kierwiński o aferze

Koniec rosyjskiej ropy i Natychmiastowy efekt